Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 15. lipca 1921 r. Nr. 161.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Podział Górnego Sląsku.

Berlin. (EE). Według «United Telegraph« publikuje »L'Europe Nouvelle« plan podziału G. Śląska, który rzekomo już przyjęty został przez Koalicję i w ogólnych zarysach odpowiada linji hr. Sforzy. Według planu tego przypaść mają do Polski powiaty: Bytom, Katowice, Królewska Huta, Pszczyna i Rybnik razem 477 900 mieszkańców; strefa na północ i zachód w której jest 468 000 mieszkańców, dalej powiaty Wielkie Strzelce i Zabrze, liczące 135 700 mieszkańców przypaść ma do Niemiec. Ten stosunek cyfr ludności odpowiada ma wynikom głosowania. Takie rozwiązanie kwestji górnośląskiej rzekomo już zaaprobowane zostało przez miarodajne koła polskie, szczególnie przez polskiego Ministra Spraw Zagranicznych.

Petycja przyjaciół Polski w sprawie górnośląskiej.

Paryż, (WTB). Imieniem parlamentarnej grupy przyjaciół Polski wręczyli deputowani Louis Marin, Refand i Saget prezydentowi Ministrów petycję, zawierającą 650 000 podpisów głównie z kół intelektualnych, domagającą się przyznania górnośląskiego obwodu przemysłowego Polsce.

O rozbrojenie Prus Wschodnich.

Berlin, (EE). »Vorwärts» wskazuje na fakt, że pomimo wszelkich wiadomości o rozbrojeniu straży miejscowych i granicznych w Prusach Wschodnich, nie może być mowy o takiem rozbrojeniu. Organizacje bojowe szerzą się więcej niż kiedykolwiek. «Vorwärts« wylicza cały szereg organizacyj znanych z zaburzeń Kappa pod głównym dowództwem radcy prezydjalnego Kassla z udziałem dawniejszych oficerów. Po awanturze Kappa i po rozpuszczeniu policji bezpieczeństwa rozpowszechniły się organizacje straży miejscowych na całe Prusy Wschodnie. »Vorwärts» zwraca uwagę na oświadczenia znanego wszechniemca von Oldenburg Januschau z okazji sejmiku związku gospodarzy Prus Wschodnich. Wedle tego oświadczenia «porządek» w Prusach i w Rzeszy nie będzie przywrócony drogą parlamentarną. I w tym razie będzie rozstrzygało wszystko, to co stanowi podwaliny tworzących się państw mianowicie przemoc.

Przed przewrotem.

Bytom. Śląskowi grozi nowy zbrojny wybuch niemiecki. Celem wystąpienia będzie stworzenie faktu dokonanego. Rozproszeni po całym G. Śląsku członkowie Selbstschutzu skupili się w miastach i czekają rozkazu z Wrocławia. Niemcy widocznie poinformowani o tem, co ma nastąpić, opuszczają masowo Sląsk. Przed biurami paszportowemi w Katowicach i Królewskiej Hucie i Bytomiu tłoczą się codziennie Niemców.

Ostatnie rozprawy w Lipsku.

Lipsk. (EE). Rozpoczęły się rozprawy przed sądem Rzeszy przeciw oficerom łodzi podwodnych Dyttmarowi i Boltowi o storpedowanie angielskiego okrętu lazaretowego »Landovery Castle«. Komendant odnośnej łodzi podwodnej, kapitan marynarki Patzig, już od dłuższego czasu zbiegł, wobec czego nie można jego sprawy rozpatrywać. Proces ten będzie ostatnim z wszystkich tych rozpraw, których się domagała Koalicja.

Przed burzą.

Według ostatnich wiadomości z Górnego Śląska, władze i społeczeństwo niemieckie mają wielkie kłopoty z powracającymi z Górnego Śląska wojskami gen. Höfera. Kiedy odsunęło się zadanie, jakie te wojska na Górnym Śląsku spełnić miały w dalszą przyszłość, kierownicy ruchu monarchistycznego w Niemczech próbują użyć tych zastępów do własnych monarchistycznych celów.

Przedewszystkiem już na samym Górnym Śląsku, kiedy zadecydowanem zostało zlikwidowanie akcji militarnej niemieckiej, zaczęły się rozruchy i niepokoje. Doszło nawet do wypadków gwałtowniejszych, których konsekwencje rząd niemiecki odczuwa dziś bardzo nieprzyjemnie i które temu rządowi nie są bynajmniej na rękę. Mamy na myśli ostatnie krwawe wypadki bytomskie, w pierwszym rzędzie zamordowanie francuskiego majora Montallegre. W pierwszych dniach po tym wypadku, doniosły gazety niemieckie, iż majora Montallegre zamordowali Polacy. Jest to już zwykłą taktyką niemiecką, wszystkie chociażby rzekome mordy i okrucieństwa dziejące się na Górnym Śląsku przypisywać Polakom.

Na szczęście wykazało się dostatecznie, iż sprawa zamordowania majora Montallegre przedstawia się trochę inaczej, niż jak ją przedstawiają Niemcy i że mordercy trzeba szukać nie w obozie polskim, ale w niemieckim. Stwierdzonem bowiem zostało, iż równocześnie z decyzją o likwidacji ruchu zbrojnego obu stron, zaczęły się szerzyć na Górnym Śląsku rozruchy, gwałty, morderstwa i jawne i skrytobójcze. W miarę, kiedy wojska gen. Höfera opuszczać zaczęły Górny Śląsk, te same wiadomości przychodziły odtąd ze Śląska niemieckiego, a nawet z głębi Niemiec. Żołnierze zaczęli napadać na spokojną ludność, rozbijać sklepy żywnościowe, nadto wszczynać walki pod hasłem nacjonalistyczno-monarchistycznym z organizacjami robotniczemi zwłaszcza o kierunku socjalistycznym.

Równocześnie zaś gazety podają dwie charakterystyczne wiadomości, rzucające jasne światło na sprawę zamordowania majora Montallegre i wogóle na wszystkie wypadki krwawych rozruchów. Otóż czytamy, że kontroler Bytomia oświadczył przedstawicielom partji politycznych niemieckich, że zakładnicy, których wzięły władze koalicyjne w Bytomiu, nie zostaną wcześniej zwolnieni, dopóki mordercy majora Montellegrego nie będą wydani w ręce władz koalicyjnych. Wśród zakładników znajduje się też niemiecki redaktor pisma „Oberschlesische Zeitung“. Prawie w tym samym czasie czytamy znowu, że niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Rosen z własnej inicjatywy, widocznie w poczuciu winy ze strony niemieckiej, udał się do ambasady francuskiej w Berlinie, aby wyrazić ambasadorowi francuskiemu swe ubolewanie z powodu krwawych wypadków bytomskich. Z tego konstatujemy, że morderstwa majora Montallegre nie dokonali Polacy, ale sami Niemcy.

Jeszcze ciekawszą jest odpowiedź jaką udzielił ambasador francuski niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych. Ambasador zwrócił uwagę ministra na wielkie niebezpieczeństwo i dla rządu niemieckiego i dla samego Górnego Śląska, jakie przedstawia nagromadzenie na tym terenie zbrojnych korpusów, oraz na kampanję prasy niemieckiej w duchu nacjonalistyczno-monarchistycznym, skierowaną przeciw Francuzom, pomimo, iż właśnie Francuzi i to z winy niemieckiej padli ofiarą rozruchów bytomskich.

Zarzuty stawiane stronie niemieckiej przez ambasadora francuskiego potwierdzają nawet źródła niemieckie, naturalnie koła lewicowe i pacyfistyczne. Najjaśniejszy pogląd na całą tą sprawę daje publicysta niemiecki Gerlach w swem tygodniku „Die Welt am Montag“. Gerlach przyznaje z góry, że sytuacja w Niemczech powodowana przez wypadki górnośląskie, przedstawia się poważniej niż w czasie puczu Kappa w marcu 1920 r. Duch wojenny z roku 1914 objawia się coraz silniej u wszystkich warstw ludności niemieckiej. Z wielką fantazją wybujałe pogłoski o rzekomych okrucieństwach polskich na Górnym Śląsku, stwarzają atmosferę nienawiści, która jest najlepszym podkładem ruchu nacjonalistycznego. Najniebezpieczniejsze elementy przewodnie z dni marcowych ubiegłego roku, zeszły się razem na Górnym Śląsku. Broni zebrało się tak wiele, że nie wiedziano wcale jak to w ogóle jest możliwem w chwili rozbrojenia Niemiec. Zbrojnego ruchu przeciw powstańcom polskim, użyto jeszcze więcej do celów nacjonalistycznych i monarchicznych. A gdy przyszła chwila likwidacji ruchu zbrojnego niemieckiego na Górnym Śląsku, kierująca prawica wydaio hasło: »Jeżeli opuścić musimy Górny Śląsk, pójdziemy na Berlin. Precz z czerwonym rządem żydowskim«!

Tak więc ogólna sytuacja, według Gerlacha, jest dziś nadzwyczaj poważną. Uzbrojone wojska napływają z Górnego Śląska do prowincji sąsiednich a są to przeważnie elementa uzbrojone w hasła nacjonalistyczne i nie myślące wcale o rozbrojeniu. Ich sposób myślenia jest identyczny przekonaniom tych niesfornych żywiołów, które nad Bałtykiem skompromitowały prawie na zawsze sprawę niemiecką.

Co gorsza ani kanclerz Rzeszy Dr. Wirth, ani towarzyszący mu w podróży na Górny Śląsk minister pruski Dominicus nie zdają sobie jasno sprawy zgrożącego republice niemieckiej niebezpieczeństwa. Są dowody, że pruski minister spraw wewnętrznych Dominicus, świadomie czy nieświadomie, taktyką swoją sprzyja w istnieniu tych organizacji zbrojnych na Górnym Śląsku. Rozporządzeniem swem z dnia 26 czerwca b. r. minister Dominicus czyni jedynie komedje z rozbrojenia Orgeschu i jego filji górnośląskich. Koła republikańskie w Niemczech widzą jedyny ratunek w przywróceniu zniesionego rozporządzenia z dnia 20 maja b. r. które zakazywało całkowicie tworzenia związków o charakterze militarnym lub policyjnym.

Koła mające ducha prawdziwie republikańskiego, domagają się coraz energiczniej rozwiązania nietylko Orgeschu, ale i wszystkich podobnych mu organizacji. Domagają się rozbrojenia rzeczywistego a nie na papierze. Niebezpieczeństwo grozi republice niemieckiej wielkie. Przyjść ono może szybciej niż przyszło w dniu 13 marca ubiegłego roku. Najwyższy czas do działania. Sytuacja jest poważnie naprężoną. Niedługo może być zapóźno.

Wszystkie wywody Gerlacha nie są pozbawione słuszności. W interesie republiki niemieckiej, w interesie pokoju powszechnego leży, ażeby tym dążeniom reakcyjnym przeciwdziałać energicznie i bez zwłoki. Nie czekać, aż rozgorączkowane tłumy wojsk gen. Höfera zagrzane na miejscu duchem nacjonalistyczno-monarchistycznym rozleją się po całych Niemczech i rozniosą wszędzie zarazki monarchistycznego niebezpieczeństwa. Przewrót monarchistyczny w obecnym czasie, byłby dla Niemiec katastrofą. O tem pamiętać powinny rządzące czynniki w Niemczech, przedewszystkiem kanclerz Rzeszy Dr. Wirth. L. Ł.

Podbój Niemiec przez żydów.

»Niemiec musi zawsze kogoś nienawidzieć« — powiedział Goethe. I tak jest rzeczywiście. Nienawidzenie jest potrzebą jego duszy, zabarwia jego pojęciowość, wpływa na jego rozumowanie i staje się potężnym motywem akcji. Przejawia się stale w stosunku Polaków i — żydów, których i Goethe nienawidził po niemiecku. Niemcy stały się ojczyzną antysemityzmu.

Na dnie tej judofibji tkwi strach przed semitami, którzy tak jak Niemcy, uważające się za naród wybrany, wytknęli sobie wielki cel: »dominiu mundi« i opanowują świat. W książce: »Niemcy dla Niemców« opublikowanej świeżo w Halli, autor, dr. Hoffmann, który specjalnie poświęcił się badaniom sprawy żydowskiej, wykazauje jak żydzi stopniowo pochłaniają Niemcy i, posługują się potęgą przez to osiągniętą do swych dalszych planów, które zamykają się w pragnieniu zaprowadzenia w Europie istotnie żydowskiego porządku rzeczy. Sądzi on, że aż nadto wyraźście przejawił się fakt, że »rewolucja jest gwiazdą Judei«. Benjamin Disraeli i Edward Bernstein przyznają, że rewolucja w Rosji i w Niemczech, zapoczątkowane około r. 1844, były dziełem żydów i nie brak dowodów, że żydzi byli czynnikiem przy wywoływaniu niemal wszystkich powstań na świecie.

Socjalizm niemiecki jest w gruncie rzeczy instytucją żydowską i komunizm jest przedsiębiorstwem tego żywiołu. Przytem jest uderzającem, że w czasach, gdy pokutują propozycje socjalizacji i wcielają się w życie, nikt nie odzywa się i nie żąda socjalizacji banków. Obecnie wielkie banki i bankowe korporacje w Berlinie są prawie wyłącznie w rękach żydów. Są oni reprezentowani silnie w rządzie niemieckim i pruskim i rządy są pod ich wpływem. Na co zużytkują oni całą swą potęgę, okaże się z czasem, tymczasem wszystko to wykazuje, mówi autor, jak bardzo wojna przyczyniła się do dobra żydów w Niemczech.

Chociaż brak mieszkań w stolicy przybrał tam rozmiary klęski, nie przedsięwzięto żadnych kroków, by powstrzymać napływ żydów ze wschodu. Przed wojną, przez szereg lat Niemcy emigrowali z kraju tysiącami, a miejsce ich zajmowali żydzi z Galicji, Rosji i innych krajów. Teraz socjalogowie głoszą, iż miljony Niemców musi opuścić ojczyznę, by zdobyć kawałek chleba, a jednak władze municypalne obliczyły, że przez cały rok zeszły stu żydów przybywało do Berlina każdego dnia. Jedna trzecia tych przybyszów notyfikowała swe przybycie, resztę wchłaniały rodziny żydowskie już w Berlinie osiadłe. I tak żywioł ten zalewa stolicę Niemiec.

Ma on w swem ręku lub kontroluje wybitne dzienniki niemieckie, teatry i kinematografy, cały system wychowawczy, uniwersytety i instytuty doświadczalne, a sztuka i literatura niemiecka jest »pod ich kierownictwem«.

Przegląd polityczny.

Górny Śląsk.

Konferencja w sprawie G. Śląska.

Wrocław. (EE.) Odbyła się tu konferencja delegatów niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, przedstawicieli Wydziału dwunastu, gen. Höfera i jego sztabu w sprawie górnośląskiej.

Pogłoski o ustąpieniu gen. Le Rond.

Paryż. (WTB.) »Matin« donosi, że zdanie, jakoby generał Le Rond miał ustąpić i odwołany został przez rząd francuski ze swego stanowiska jest mylne i nieprawdziwe. Generał Le Rond ma niewyleczoną dotąd ranę, dla której operacji chce się udać do Francji. Nastąpi to jednak nie prędzej, aż wypracowany będzie raport Komisji Międzysojuszniczej o rozdziale Górnego Śląska.

Akcje górnośląskie w Ameryce.

»New York Herald« donosi, że Nowojorskie banki nabywają wielkie ilości papierów wartościowych górnośląskiego przemysłu po niskim kursie marki niemieckiej. W New Yorku zaofiarowano na sprzedaż amerykańskim komitetom finansowym liczne górnośląskie zakłady przemysłowe. Również i opinja publiczna New Yorku poświęca górnośląskiemu przemysłowi zwiększone zainteresowanie.

Ziemia Wileńska.

W obronie gen. Żeligowskiego.

Wilno. Prasa wileńska wszystkich obozów politycznych wypowiada się ostro przeciw wszelkim próbom wycofania armji gen. Żeligowskiego, która stanowi jedyną gwarancję obrony praw narodowych. Na widownię życia politycznego wypłynęła znowu sprawa zwołania sejmu do Wilna. Zadaniem sejmu będzie wykazanie wobec całego świata niezłomnej woli wileńszczyzny do samostanowienia.

Stosunek Litwy do Wilna.

Ryga. (EE.) Na posiedzeniu sejmu kowieńskiego minister spraw zagranicznych Galwanoukas zdawał sprawozdanie z obrad Ligi Narodów w sprawie Wileńszczyzny. Na posiedzeniu Rady Ministrów opracowano treść odpowiedzi rządu litewskiego na uchwały Ligi, przeciwko którym sejm kowieński zaprotestował.

Niemcy.

Wątpliwości pokoju z Ameryką.

»Chicago Tribune« donosi z Waszyngtonu: W kołach urzędowych nie wiedzą zupełnie, czy Stany Zjednoczone przywróciły faktycznie stan pokojowy z Niemcami. Prezydent jest zdania, że pokój przywrócony został z chwilą podpisania rezolucji kongresu. Kilku członków gabinetu jednak wyrażają wątpliwości, czy konieczny jest dalszy jeszcze termin dla uregulowania technicznego stanu pokojowego, czy też nie.

Rząd niemiecki w kłopocie.

Paryż. (PAT.) Niemiecki minister spraw zagranicznych Rosen, udał się z własnej inicjatywy do ambasady francuskiej w Berlinie, aby wyrazić ambasadorowi ubolewanie z powodu wypadków bytomskich. Ambasador francuski zwrócił uwagę ministra na wielkie niebezpieczeństwo, połączone z faktem przebywania na Górnym Śląsku wielkiej liczby niemieckich tz. wolnych korpusów oraz na kampanję prasy nacjonalistycznej niemieckiej, skierowaną przeciw Francji z powodu wypadków bytomskich, nie bacząc na to, że właśnie Francuzi padli ofiarą tych wypadków.

Rosja.

Rosja wobec Jugosławji.

Helsingfors. (E. E.) Pisma sowjeckie ogłaszają tekst noty Cziczerina do ministerstwa spraw zagranicznych Jugosławji, w której Rosja protestuje przeciwko gwałtom, popełnianym rzekomo na obywatelach Rosji w Jugosławji.

Propaganda sowjetów w Indjach.

Według udzielonych tu wiadomości z Rosji sowjecki rząd sowjecki specjalną uwagę zwrócił w ostatnich czasach na Indje. Punktem koncentracji sił jest Buchara. Tam werbują się oddziały ochotnicze i formują się kadry armji. Wojska skoncentrowane są w Kokandzie, Samarkandzie i Gisrale. Powstańcze oddziały armji są w Kabulu i Kandagaszu.

Włochy.

Nowy minister włoski o Górnym Śląsku.

Korespondent L'Oeuvre rozmawiał z obecnym włoskim ministrem spraw zagranicznych della Torretta. Torreta zaznaczył dobitnie, iż polityka jego odpowiadać będzie interesom Ententy. Co do sprawy górnośląskiej Torretta powiedział dosłownie: Polityka moja, która również ma na celu równowagę europejską i dlatego popierać musi gospodarcze starania Polski, nie może stać w sprzeczności do polityki francuskiej, która dąży do silnej politycznie i gospodarczo Polski.

KRONIKA.

Olsztyn, 14. lipca 1921

Kalendarz na piątek: Henryka kr.
Wschód słońca o g. 3,56; zachód o g. 8,14.

Z Prus Wschodnich.

— **Sławetna Komisja**, która w porozumieniu z rządami polskim i niemieckim była się udała do Westfalji i stwierdziła, że żadnych wydaleń robotników polskich ni wykroczeń nie było, składała się z

Obrazki z Mazur.

„Wo sich anfängt der Masur“....

Na Mazurach panuje znowu oburzenie. Pojawiła się bowiem broszura Harry Schumann »Unser Masuren in Forschung und Dichtung«, która znowu przedstawia Mazurów w złem, bardzo złem świetle. Już jedną broszurę przedstawiającą Mazurów w fatalnem oświetleniu wycofano z obiegu księgarskiego. Kto wie jaki los spotka broszurę Schumanna, której współpracownikami są także Herman Sudermann i rodowity Mazur Dr. Fritz Skowronnek.

Organista Hermann z Kurek (Kurken) napisał w »Lycker Zeitung« artykuł pod tytułem »Masuren im Lichte »moderner« Forschung und Dichtung«. Żali on się tam w następujący sposób:

»Wydarzenia wojny światowej a także i plebiscyt zwróciły oczy świata całego na mały skrawek ziemi niemieckiej, który wśród granic państwa niemieckiego pędzi życie w trudnych warunkach. Rodowity Mazur a także i wysoko kulturalnie stojący Niemiec z zachodu znał dobrze przysłowie: »Wo sich anfängt der Masur, da sich aufhört die Kultur«. My Mazurzy do tej oceny przyzwyczailiśmy się tak, że uważaliśmy za rzecz podejrzaną, gdybyśmy lepszej oceny doznali. Żywo mam w pamięci owe czasy, gdzie wskutek inwazji nieprzyjacielskiej w listopadzie 1914 r. zdolna do służby wojskowej ludność zagrożonych dzielnic Prus Wschodnich, a więc głównie z Mazur, na zachód wysłaną została. Oglądano nas niby dziwne zwierzęta, które uciekły z ogrodu zoologicznego. Miałem wrażenie, jakoby owi ludzie dziwili się, że my zamiast jednego oka na czole, mamy dwa i to prawdziwe oczy na właściwem miejscu. Nic dziwnego, że nam w garnizonie przedłożono klopsy wielkości główi dziecięcych, a jako miejsce wypoczynku i pracy wskazano cegielnię po za miastem. Zadaliśmy sobie nie mało trudu, aby nadludziom na zachodzie wpoić lepsze mniemanie o Mazurach, i prawie że zaczęto nas w końcu uważać za rzeczywistych ludzi i stosownie nas traktowano“.

Po takim wstępie żałosnym chwali Hermann niektóre obrazy z Mazur przedstawione w książce Schumanna przez znanych przyjaciół Mazur. Ale »uczony« Harry Schumann nie zadawala organisty mazurskiego. Okropne rzeczy bowiem ów Harry Schumann pisze. Otóż posłuchajmy:

»Mazurzy niechętnie śpią ze swojem bydłem w jednem pomieszkaniu, pomimo że im raz po razie kury i kaczki, a czasami nawet świnie wizyty składają. Wielu z Mazurów nie mogą nawet w domu drewnianym zamieszkiwać. Biedni budują sobie »Schaluppen“ (!) z gliny, ziemi i gnoju, podobne do gniazd jaskółczych. Brzydkie są te pomieszkania“.

Dziwić się nie można oburzeniu p. organisty. Ale coś innego porusza jeszcze do głębi duszę poczciwego Mazura.

Słyszał to świat?

Czytamy w broszurze: „W większej części są owe dziwne i miękkie pieśni czysto słowiańskiego pochodzenia i mówią o miłości itd«.

Coś podobnego śmie twierdzić »Forscher« niemiecki.

Hermann wylicza cały szereg niemieckich pieśni ludowych śpiewanych rzekomo na Mazurach i powiada naiwnie:

„A więc wystawmy sobie niemieckie pieśni ludowe francuskiego (!) pochodzenia (!). Przyznać muszę, że i słowiańskie pieśni robotników sezonowych tu i tam podsłuchane i śpiewane będą. Jednakowoż każdy znawca (!) owe pieśni od prawdziwych mazurskich pieśni ludowych odróżni — tylko nie Harry Schumann — ponieważ on pieśni mazurskich ludowych nie zna. Jeżeli jest prawdą, że pieśń ludowa jest zwierciadłem duszy ludowej, natenczas „fines (!) Masovia“! Nie masz Mazurze pieśni ludowej. A pieśni, które ty śpiewasz są słowiańskiego pochodzenia — tak mówi Harry Schumann. A zresztą dobrą przysługę wyrządził Sch. przez podobne przedstawienie sprawy niemieckiej na Mazurach. Może odbierze za to order Korfantego.«

Także Carl Bulcke panu organiście nie zaimponował swoim artykułem w książce Harry Schumanna.

Słuchajcie co pisze o Mazurach Carl Bulcke. — Podamy jego słowa dosłownie w niemieckim języku:

„Wir fuhren die grössten Strecken im Wagen, gingen kleine Strecken zu Fuss und der grosse Koffer machte fortwährend Schwierigkeiten. Die Leute sprachen polnisch. Die Gastwirte in den kleinen Städten dienerten bis auf die Erde und redeten Kauderwelsch. Wie vornehm muss sich da der Reisende dem „nur“ masurischen Krugwirt gegenüber vorgekommen sein? — Weiter: Mit dem Wirt, einem katzbuckelnden, kleinen Kerl, stieg ich im Hause herum, mein kleiner Bruder dicht hinter uns her. Uns imponierte eine polnische Wirtschaft gewaltig. Noch mehr als er uns mit „Panni Hans“ und „Panni Peter anredete und seiner Dienerschaft erzählte, dass wir Barone wären. — — Wir rauchten und taten so, als ob wir den ganzen Tag die Zigarette im Munde hätten. „Streichhölzer Wirt!“ Und der Wirt sprang wie ein Wilder, um Streichhölzer zu holen“.

Łamie ręce z rozpaczy p. Herrmann i kończy swój artykuł następującym ciekawym ustępem:

„Otóż nasze Mazury w roku 1921 po raz czwarty i siódmy »zbadane« i »wyśpiewane« przez Harry Schumanna jako wspomnienia zwycięstwa plebiscytowego w dniu 11 lipca 1920 r. — Wo sich anfängt der Masur — — — “

Panie organisto! Nie czytałeś pan wszystkiego! Zwracamy Panu uwagę na następny ustęp w książce Schumanna:

„Die Ostpreussen haben viele Untugenden. Sie sind schwerfällig, langsamen Geistes, kulturfeindlich bis zur Hartnäckigheit und Dummheit, verschlossen gegen alles Fremde, Neue. Sie sind jähzornig, grob, oft durch vererbte alkoholische Neigungen im Innersten verroht“.

Wam się właściwie wszystkim panowie polskie ordery należą. Panu Schumannowi, panu Bulckhe'mu i panu organiście Hermannowi »aus Kurken«. Od »Heimatdienstu« orderów z pewnością panowie nie dostaniecie. »Heimatdienst« bowiem w pocie czoła pracował nad udowodnieniem niemieckości i wysokiej kultury Mazurów pod pruskiem panowaniem, a wy badacze i uczeni niemieccy w najnowszym dziełku obalacie gmach z takim trudem, mozołem i rafinerją przez »Heimatdienst« zbudowany.

Księgę waszą panowie z przyjemnością dołączamy do akt i zbiorów naszych, do licznych źródeł niemieckich, które dowodzą jasno, że lud mazurski jest polskim ludem i że »kultura« pruska nie korzyść lecz na szkodę i krzywdę temu ludowi wyrządziła.

Order należy się także p. organiście mazurskiemu, który lamentem i płaczem swoim dał nam znakomity materjał do fejletonu.

S.

następujących członków z polskiej strony: Liśniewski, Jankowiak i Jakubowicz z Z. Z. P. Z niemieckiej strony: b. lantrat Naumann, kanonik Klinke i Reinecke, kolonista z Tarnowa pod Poznaniem. Nazwiska tej tak zwanej komisji godne są uwiecznienia. Stwierdzić tylko w konkluzji należy: W Niemczech wykroczeń żadnych nie było, tylko Polska dopuściła do nich w Bydgoszczy i w Ostrowie. Były one zupełnie nieuzasadnione. Czy tak Szanowna Komisjo?

Tak przynajmniej wyczytaliśmy z waszej enuncjacji, ogłoszonej w całej prasie niemieckiej. P.

Z Warmji.

— **Olsztyn.** (Sp.) Obchód „zwycięstwa" plebiscytowego, zapowiadany z wielkim rozmachem, odbył się w niedzielę dnia 10 b. m. Miasto było nad podziw skromnie udekorowane, w zupełnem przeciwieństwie do ubiegłego roku. Udział związków, korporacji, towarzystw w pochodzie, był względnie mały. Zauważyć można było, że niektóre towarzystwa i cechy reprezentowało jedynie kilku członków. Natomiast towarzystwa sportowe wystąpiły więcej okazale i dobre uczyniły wrażenie. Następnie spostrzec się dało, że urzędy nie były reprezentowane i cały pochód jak i uroczystość nosiła wrażenie inicjatywy kilku prywatnych ludzi. Wspomnieć można, że prócz innych atrakcji, jak wóz z dożynkami, wóz wiozący „ducha Gór" (Rübezahl), który jak głosiła z tyłu tablica, pomagać ma Niemcom na Górnym Śląsku, jechał także wóz osadniczy z niemieckich kolonji z napisem „Oddajcie nam zrabowane kolonje." Nad tym napisem długo łamaliśmy sobie głowę, nie mogąc dociec do kogo on był wystosowany. O ile nam wiadomo, nikt z uczestników pochodu, ani z wielkiej rzeszy przyglądającej się pochodowi gawiedzi, nie jest w możności oddać Niemcom „zrabowane" kolonje.

W Jakóbowie były także wielkie uroczystości. Przemawiali panowie v. Gayl i Augustin. Pierwszy był podczas plebiscytu komisarzem niemieckim, drugi jest kierownikiem organizacji wschodnio-pruskich „heimattreujerów" w Berlinie. Panowie ci nawoływali do zgody i jedności, do przezwyciężenia samego siebie i wygłaszali w ogóle tym podobne zdania. Przemówienia tych panów nie wywarły na słuchaczach zbyt wielkiego wrażenia, co się dało poznać ze słabych oklasków.

Wieczorem grały muzyki po kawiarniach patrjotyczne „kawałki". Byliśmy świadkami w pewnej kawiarni, jak publiczność z nierównie większym zapałem i energją oklaskiwała operetkowa arję: „Wer wird denn weinen" . . . jak „Deutschland Deutschland über alles". Zmieniają się czasy, a z nimi i przekonania ludzi. Dzisiaj nie widzieliśmy już tego zapału, który jakkolwiek sztucznie wywołany, ubiegłego roku objawiał się nierównie silniej. Co będzie zaś za lat parę, kiedy ludność uginać się będzie pod ciężarem podatków, kiedy nawet rozsądni Niemcy pojmią, jaką komedją był cały plebiscyt i jego wszystkie rocznice? Trudno dziś odpowiedzieć na to.

Z Powiśla.

* **Tychuowy.** Wybory gminne, które dla sprzeciwu nauczyciela miały się u nas odbyć dnia 3 lipca, zostały przełożone o cztery tygodnie później. — Spaliła się tutaj niedawno zagroda młynarza p. Tamilly. Donosi on bardzo wielką szkodę, bo zabezpieczenie było niskie. A skąd ma Polak obecnie brać pieniądze na budowę, gdzie żaden Bank niemiecki mu pożyczki na hipotekı nie udzieli.

* **Kurcebrak.** Nauczyciel Rehbein kiedyś w rezolucji pragnął dotrzeć aż do środka Wisły tj., żądał tam ustanowienia granicy polsko-niemieckiej. W rezolucji umieścił ustęp, że domaga się tego cała ludność Kurcebraku z wyjątkiem dwuch rodzin. O ile wiemy, to nie dwie, ale aż 25 rodzin myśli zupełnie inaczej jak nauczycielek »Sarnia nóżka« (Rehbein) z Kurcebraku czyli z Przepomnienia. P.

Z Mazur.

* (S.) **Gołdap.** Pisma niemieckie donoszą, że w powiecie gołdapskim przytrzymano uzbrojonego żołnierza polskiego. Żołnierz oświadczyć miał, że jest z pochodzenia Niemcem, że go zmuszono (!) do służby w polskim wojsku i że zamierza powrócić do niemieckiej ojczyzny. Pewna Niemka, która żołnierza widziała, mówiła rzekomo: „Kick, ös dat nicht e Franzos? Soone hew öck öm Rheinland schon geseehne. Noa wenn da schoon hier sönn, woart ett gott."(???)

* (S) **Wielbark.** Rocznicę „zwycięstwa" obchodzili tu Niemcy przeważnie po polsku mówiący bardzo uroczyście. Znany pastor Rosenberg odprawił nabożeństwo uroczyste w kościele ewangelickim. Po południu wygłosili przemowy burmistrz Romanowski i rektor Bergmann.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Polskie Towarzystwo żeglugi »Sarmtia« otwarło stałą komunikację pomiędzy Gdańskiem a Piotrogrodem.

* **Kartuzy.** Przybywa tu dużo letników z różnych stron Polski, którzy odbywają wycieczki po prześlicznej »Kaszubskiej Szwajcarji«. Skutkiem tego daje się odczuwać brak mieszkań. Niestety obcy ci goście przyczyniają się do powiększenia drożyzny, gdyż sami ofiarowują za różne rzeczy więcej niż potrzeba, aby je tylko dostać.

* **Toruń.** Od 3 dni ukazała się znowu na Wiśle mielizna, która leży po lewej stronie drogi przewozu. Wodostan spadł w ostatnich dniach z 1,18, na 0,56 i dlatego trzeba było przystań promu na Kępie Bazarowej przesunąć o kilkadziesiąt metrów na północ.

* **Brodnica.** Z początkiem wojny światowej w r. 1914 rozstrzelali Prusacy dwóch mieszkańców pow. rypińskiego, aresztowanych za rzekomy udział w walkach po stronie rosyjskiej przeciw Prusakom. Przytransportowano ich do Brodnicy, gdzie ich osądzono i rozstrzelano w lasku miejskim. Po zwycięskiem odparciu bolszewików wkraczających na Pomorze w sierpniu 1920 r. w bitwie pod Brodnicą, urządzono w tym samym lasku cmentarz dla poległych.

Aby uczcić także tych dwóch nieznanych rozstrzelanych, podczas wojny światowej, postanowiono odszukać ich szczątki i przenieść również na cmentarz honorowy do osobnego grobu. Wedle podania miały na łące w miejscu, gdzie byli pochowani, rosnąć lilje. — Odszukano to miejsce, i rzeczywiście tam, gdzie lije rosły, natrafiono odrazu na zwłoki rozstrzelanych. Złożono ich do wspólnej trumny i odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok. Przy dźwiękach marsza żałobnego orkiestry wojskowej, z udziałem władze cywilnych i wojskowych ruszył pochód żałobny z miejsca dotychczasowego spoczynku ofiar na pobliski cmentarzy honorowy. — Liczne tłumy publiczności towarzyszyły pochodowi.

* **Kłodawa.** Jak donosi: »Dziennik Gdański« w Kłodawie w niedzielę. Niemcy — dowódca ich ozdobiony żelaznym krzyżem I kl. — z kijami napadli na lud polski, powracający w pochodzie z łąki pana Czaji, gdzie się odbyły gry towarzyskie z okazji poświęcenia chorągwi. Napastnicy obili kołodzieja z Szwincza i wrzucili rannego, całkowicie krwią zbroczonego, do rzeki Kłodawy. W obronie iego stanęli rodacy, którzy wracając z placu gier, nie mieli żadnych środków obronnych, tylko własnemi rękami napastników odepchnęli i rannego z wody wyciągnęli.

* **Grudziądz.** Dnia 9 przybył biskup polowy, ks. dr Gall do Grudziądza celem wizytacji kanonicznej garnizonu grudziądzkiego, konsekracji kościoła garnizonowego itd. Ks. biskupa dr. Galla witały na dworcu władze wojskowe i delegacje ludności.

Baczność!

Ważne dla amatorów teatru.

Osoby które grały już kiedykolwiek na scenie, lub które mają ochotę do występowania w teatrze amatorskim, zechcą się zgłosić lub podać swe adresy do redakcji „Gazety Olsztyńskiej".

Pod uwagę wchodzą jedynie osoby, tak mężczyźni jak i kobiety, zamieszkałe w Olsztynie lub najbliższej okolicy.

Zarząd „Teatru Amatorskiego" na Warmji.

* **Bydgoszcz.** Naczelnik Państwa przebywa pod Nakłem w okolicach Bydgoszczy, gdzie bierze udział w wielkich ćwiczeniach wojskowych. Udali się tam również dowódca okręgu generalnego Poznań gen. Raszewski i generał inspektor Rozwadowski.

* **Chełmża.** Srebrny jubileusz założenia Banku Ludowego w Chełmży. Dnia 24-go czerwca br. upłynęło 25 lat, kiedy kilkunastu obywateli z Chełmży z p. Emilem Czarlińskim z Brachnówka na czele, założyło polską placówkę finansową. Żelazna wola i niestrudzone wysiłki obywateli, walczących bezinteresownie z najrozmaitszego rodzaju przeciwnościami, doprowadziły instytucję do pięknego rozkwitu, a założyciele, z których jeszcze pięciu żyje, i późniejsi pracownicy słusznie mogą się chlubić dorobkiem własnej pracy.

* **Warszawa.** Z miarodajnego źródła donoszą nam, że przyjazd do Warszawy J. E. ks. biskupa Łożińskiego jest oczekiwany w najbliższych dniach. Biskup Łożiński przybywa do Warszawy na osobiste zaproszenie J. E. kardynała Kakowskiego jako jego gość. Na dworcu odbędzie się uroczyste powitanie przez specjalny komitet. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział dyecezjan mińskich.

* **Częstochowa.** Jak się dowiadujemy, ujęto w Częstochowie por. Wereszczyńskiego oskarżonego o roztrwonienie 400.000 marek pieniędzy skarbowych. Wereszczyński pracował w wydziale gospodarczym Deogenu Warszawskiego na Powązkach. Po wykryciu nadużyć został aresztowany lecz zdołał zbiedz. Wereszczyńskiego aresztowała policja częstochowska i pod silnym konwojem bezwłocznie odstawiła go do Warszawy.

Z Górnego Śląska.

* **Bytom.** Kontroler Bytomia oświadczył przedstawicielom partji politycznych, że zakładnicy nie zostaną zwolnieni, dopóki mordercy maj. de Montellegro nie będą wydani w ręce władz koalicyjn. Wśród zakładników, których wzięły władz koalicyjne w Bytomiu, znajduje się redaktor »Oberschlesische Zeitung« Hatzel.

Władze koalicyjne wypuściły na wolność aresztowanego niedawno burmistrza Bytomia Stefana. Burmistrz otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia G. Śląska.

* **Zabrze.** W sobotę gromada 1000 orgeschowców napadła wieś Makaszów w powiecie zabrskim. Orgeschowcy rzucali granatami ręcznemi. Znaczna liczba mieszkańców odniosła rany.

Ze świata.

Pogrom Polaków w sejmie litewskim.

Na posiedzeniu sejmu kowieńskiego w dniu 6 bm. przyszło do gwałtownych scen. Galwanouskas zdawał sprawozdanie z przebiegu rokowań polsko-litewskich w Genewie. Następnie prezydent ministrów Grinius odczytał w języku litewskim manifest posłów polskich sejmu kowieńskiego do Ligi Narodów w sprawie prześladowania Polaków na Kowieńczyźnie. W czasie czytania manifestu sypały się pogróżki posłów litewskich pod adresem posłów polskich. Gdy premjer skończył czytanie, Litwini rzucili się na Polaków, bijąc ich w bestjalski sposób. Poseł ksiądz Lansa został silnie zraniony, uderzony krzesłem w pierś, i długo nie mógł odzyskać przytomności. Poseł Śnielewski rzucony przez ciżbę na ziemię, został silnie skopany nogami, zraniony kilkarotnie nożami tak, iż stracił przytomność. Posłowie litewscy Ślezewicz i Krupowicz odgrażali się, że doprowadzą do masowego samosądu nad posłami i ludnością polską, od czego ich nic nie potrafi wyratować. Posłowie polscy założyli uroczysty protest przeciwko tym niesłychanym w dziejach narodu cywilizowanych, znieważeniom posłów polskich w najwyższem ciele reprezentacyjnem przez zdziczałą i zatrutą jadem szowinistycznym większość litewską.

Żądania polskie w Cieszyńskiem.

Dnia 8 bm. przybyła do Pragi delegacja polskiej partji socjalistycznej z Frysztatu, złożona z przewodniczącego Pustówki, urzędnika sekretarjatu, Koniecznego i redaktora „Robotnika Śląskiego", Wiemiarskiego. Delegacja żąda otworzenia wszystkich nieprawnie zamkniętych szkół polskich na Śląsku, przedłużenia terminu opcji, przeprowadzenia redukcji liczby robotników na zasadzie stanu rodzinnego, nie zaś według narodowości.

Zjazd katolicki w Pradze.

W dniu 9 bm. otwiera się w Pradze zjazd inteligencji katolickiej i studentów katolików w Czechosłowacji.

Łotwa a Watykan.

Pisma ryskie donoszą, że pertraktacje między Łotwą a Watykanem miały przebieg pomyślny i że podpisanie konkordatu między Łotwą a kościołem katolickim jest przewidziane w najbliższym czasie.

Turecka ofensywa.

Grecy opróżnili Jalowę. Turcy podjęli ofensywę na froncie Brussy, żeby się połączyć pod Jenicheru i Quemelik.

Sprawy amerykańskie.

Rząd waszyngtoński otrzymał od rządu angielskiego zaproszenie na konferencję w sprawie Oceanu Spokojnego. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Anglji, Ameryki i Japonji.

Nowy ambasador amerykański we Francji Myron Herrick, wyjeżdżając do Francji, oświadczył, iż Stany Zjednoczone będą zdolne wywrzeć swój wpływ w kierunku skutecznego przeprowadzenia i uregulowania zagadnień związanych z zakończeniem wojny.

Rozmaitości.

Śmierć miljonera z przestrachu.

Z Nowego Jorku donoszą, że na norweskim statku »Bergensford« rozegrał się ponury dramat. Podczas burzy, Tabor Dahl, najbogatszy człowiek w Norwegji, którego majątek oceniają na 75 miljonów franków, dostał z przestrachu pomieszania zmysłów i przeskoczywszy barjerę statku, rzucił się do wody i utonął.

Czuły małżonek.

W obecnym czasie wiele słychać o brutalnych mężach i niewiernych żonach — trucicielkach. Są jednak jeszcze mężowie na tym świecie co bardzo kochają swą połowicę. I tak donoszą z Ameryki, że jeden więzień w Nowym Yorku nazwiskiem Tomasz Brown, sprzedał łóżko, by pomódz swej żonie. Aby zdobyć nieco pieniędzy dla swej żony, by mogła go odwiedzać codzienie w więzieniu powiatowem, odstąpił za 1 dolar swoje łóżko jednemu ze współwięźniów, który w ostatnim czasach przepełniali więzienie i niemieli na czem spać. Tej okoliczności Brown może zawdzięczać łagodny wyrok jaki w jego sprawie wydał sędzia federalny Tuttle, skazując go tylko na dwa lata więzienia za kradzież dziewięciu automobilów. Brown przyznał się do winy. Jego żona, lat 18, która wkrótce ma zostać matką, siedziała w sądzie obok niego podczas rozprawy.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 17. bm. po poł. w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Gietrzwałd. W niedzielę 17. bm. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się zebranie Towarzystwa Ludowego, na które wszystkich członków oraz gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

Kalwa. W niedzielę dnia 17-go lipca odbędzie się zebranie Tow. Ludowego w Kalwie o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Kamieńskiego. O liczne stawienie się członków uprasza . Zarząd.